

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Wojna nie skończy się szybko Włochy mają dość nafty

LONDYN, (PAT). Gabinet brytyjski odbył wczoraj swe zwykłe posiedzenie śródowne i oprócz spraw bieżących prowadził dalej dyskusję na temat sytuacji międzynarodowej.

Z wiadomości, jakie zreferowano członkom rządu wynika, że istnieje bardzo mało podstaw dla jakiegokolwiek optymizmu na temat możliwości rychłego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego.

Jak dotychczas, ze strony Mussoliniego nie wykazywano żadnej ochopeności w kierunku porozumienia i w tych warunkach gabinet brytyjski nie przywiązuje przesadnych nadziei do rezultatów sobotnich narad sir Samuela Hoare z premierem Lavalem w Paryżu.

Gabinet brytyjski pozostawia ma ministrowi Spraw Zagranicznych decyzję, czy warunki, jakie ewentualnie za-

proponuje Laval, uznane być mogą przez Wielką Brytanię za podstawę rokowań. Gdyby w toku narad paryskich Hoare z Lavalem okazało się, że w najbliższym czasie żadne szanse porozumienia z Mussolinim nie istnieją, W. Brytania poprze akcję Ligi co do najszybszego wprowadzenia w życie sankcyj naftowych.

LONDYN, (PAT) — Wczoraj otrzymano w Londynie wiadomość z Gibraltaru, że oba wielkie pancerniki brytyjskie „Wood” i „Renown” opuściły morze Śródziemne, udając się w kierunku Madery.

W piątek spodziewane jest opuszczenie morza Śródziemnego przez 4 kontrtorpedowce, które udadzą się w kierunku brzegów hiszpańskich.

Ze strony armiralicji brytyjskiej wyjaśniają, że jest to 10-dniowa podróż wypoczynkowa dla załogi. Mimo tego wyjaśnienia urzędowego fakt o-

puszczenia morza Śródziemnego w obecnej chwili na okres 10 dni przez 2 pancerniki i 4 kontrtorpedowce, wywiera wrażenie posunięcia politycznego, obliczonego na chwilowe odprężenie aż do posiedzenia komitetu 18-tu w Genewie. Okres 10 dni dziwnie się bowiem zbiega z tem, że część floty brytyjskiej znalazłaby

się zpowrotem na morzu Śródziemnym po 14 grudnia, a więc wówczas, gdy zapadnie decyzja co do sankcyj naftowych.

RZYM, (PAT). W ministerstwie prasy i propagandy oświadczone wczoraj przedstawicielom dzienników zagranicznych, że Włochy ze spokojem mogą patrzeć w przyszłość, ponieważ rząd zdołał

zgrupować duże zapasy nafty i benzyny, które zaspokoją na czas pewien potrzeby armji, marynarki i lotnictwa. Ewentualny zakaz wywozu nafty do Włoch dotknąć może tylko ludność cywilną.

RZYM, (PAT). Międzynarodowe sfery włoskie dementują stanowco wiadomość, jakoby włoski monopol benzynowy miał zostać odstąpiony lub wydzierżawiony amerykańskiemu Standard Oil Company.

Wielka bitwa o Makalle

rozgorzeje w najbliższym czasie

Urzędowy komunikat włoski stwierdził, że wczoraj na żadnym z frontów nie zaszło nic godnego zanotowania.

Źródła angielskie donoszą, że okres wyczekiwania na obu frontach trwa i że właściwie od 2 tygodni oprócz potyczek nie dzieje się nic poważniejszego. Informacje które nadeszły wieczorem z różnych źródeł, a m. in. od specjalnego wysłannika P. A. T.

potwierdzają, iż na froncie północnym potyczki te toczą się w pobliżu Makalle i nad rzeką Takazze.

Źródła włoskie (poza urzędowym komunikatem) również potwierdzają tę informację, dodając, iż do strażnicy przednich włoskich na froncie Makalle zbliżają się silne zastępy abisyńskie. Posterunki włoskie znajdują się w pobliżu Dobri, które panuje nad dolinami rzek Galat i Geva.

O tych walkach zarówno jak o potyczkach nad rzeką Takazze źródła włoskie donoszą, że prawdopodobnie Abisyńczykom chodzi o przerwanie komunikacji pomiędzy liniami

włoskimi i że należy się spodziewać dalszej akcji zaczepnej ze strony wojsk abisyńskich.

Według wiadomości francuskich, w walkach tych Włosi stracili 4 zabitych. Źródła francuskie podkreślają, że w akcji zaczepnej abisyńskiej Włochy udział żołnierze umundurowani po europejsku. Według informacji francuskich, należy spodziewać się dwóch bitew: jednej w rejonie Tembien, a drugiej na południe od Makalle. Źródła angielskie stwierdzają, że według informacji, dostarczonych przez samoloty włoskie, należy spodziewać się wielkiej bitwy pod Makalle.

Zbrodniczy napad rabunkowy

Bandyci skatowali rodzinę handlarza

Wczoraj o godz. 22-ej czterech osobników dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie handlarza zboża Szymona Federę, zamieszkałego przy ul. Wileńskiej 12 w Baranowiczach. Napastnicy skatowali

domowników i zmusili ich do wskazania kryjówki, gdzie znajdowały się pieniądze i biżuterja.

Feder został dotkliwie pobity, jego żona doznała pęknięcia czaszki, kuzynka zaś zła-

mania ręki. W stanie ciężkim odwieziono wszystkich troje do szpitala. Federowej dokonano trepanacji czaszki.

Władze wszczęły energiczne dochodzenie i są już na tropie zbrodniarzy.

Nie płacić drożej za węgiel!

W związku z ukazaniem się rozporządzenia m.in. Przem. i Handlu o ustanowieniu nowych obniżonych cen węgla, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało podległym władzom administracji ogólnej polecenie dopilnowania, aby

obniżka przeprowadzona znalazła pełny i natychmiastowy wyraz w cenie detalicznej węgla.

Zarządzenie powyższe nie zmienia w niczem zasad kalkulacji ceny detalicznej węgla, a tylko wskazuje na obniżenie

t. zw. ceny konwencyjnej. Obniżenie tej ceny w związku z utrzymaniem dotychczasowych oficjalnych rabatów, udzielanych przez polską konwencję węglową umożliwia utrzymanie w Warszawie ceny około 40 zł. za tonnę z dostawą do piwnicy przy sprzedaży na tonny i około 45 zł. za tonnę, lo co skład przy sprzedaży detalicznej na kilogramy.

Winni pobierania cen wyższych od cen wynikających z kalkulacji przy uwzględnieniu warunków lokalnych będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Cena żelaza obniżona o 10%

Minister Przem. i Handlu dr. Roman Górecki podpisał wczoraj na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1935 r. rozporządzenie co do obniżki cen żelaza, rur i surówki.

Na podstawie tego rozporządzenia ceny wymienionych artykułów zostały obniżone o 10 procent od dotychczasowych cen.

Zabiła się, skacząc do Wisły

Wczoraj wieczorem z mostu Kierbedzia skoczyła do Wisły jakaś nieznaną kobietą, mogąca liczyć 25 lat.

Natychmiast zaalarmowany posterunek policji rzecznej udał się na miejsce wypadku i wyłowił trupa. Jak się oka-

zało, samobójczyni, spadając do rzeki uderzyła głową o filar, roztrzaskując ją sobie i ponosząc śmierć na miejscu. A więc zabiła się, a nie utopiła. Tożsamość kobiety nie została dotychczas ustalona.

Anglja bije Niemcy 3:0

W środę rozegrany został w Londynie na boisku Tottenham oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Niemcy. Na boisku zebrało się około 60.000 widzów, a w tej liczbie blisko 10 tys. Niemców, przybyłych specjalnie na mecz. Silne kor-dony policji otaczały boisko, aby nie dopuścić do antyhitlerowskich demonstracji.

W ciągu przedpołudnia padał ulewny deszcz. Dopiero po południu wypogodziło się, ale boisko było ciężkie i rozmokłe, co stanowiło handicap dla graczy niemieckich.

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 3:0 (1:0). Zwycięstwo Anglików ani przez chwilę nie ulegało wątpliwości. Mimo dobrej gry Niemców od początku do końca meczu było jasnym, że drużyna angielska technicznie góruje nad Niemcami i panuje zupełnie nad sytuacją.

Bramki dla Anglików strze-

lili Camsell 2 i słynny Bastin z Arsenalu 1. Wśród Anglików wyróżnił się poza tem Barker z klubu Derby.

W drużynie niemieckiej prócz bramkarza Jacoba na specjalne wyróżnienie zasługuje kapitan drużyny Szepan i Hohman.

(Dokładne sprawozdanie z przebiegu sensacyjnego meczu w dzisiejszym numerze „N. Sportowca“).

FABRYKA FAŁSZYWYCH MONET

Władze śledcze wykryły fabrykę fałszywych monet 10, 5, 2 i jedno złotych, mieszczącą się w mieszkaniu braci Antoniego i Stanisława Pawelów w Sosnowcu. W czasie rewizji znaleziono przyrządy do wyrobu monet oraz większą ilość gotowych fałszyfikatów. Fałszerzy aresztowano.

CADYK Z GÓRY KALWARJI CHCE POZOSTAĆ W PALESTYNYE

Cadyk z Góry Kalwarji Abraham Alter, przebywający obecnie w Palestynie, zwrócił się do rządu palestyńskiego o udzielenie mu oraz synowi jego Meierowi zezwolenia na stałe osiedlenie się w Palestynie.

„Wspólnota Interesów” zapłaci 50.000 zł. grzywny za niezgłoszenie umowy do rejestru

Sąd Kartelowy na rozprawie ogłosił wczoraj decyzję utrzymującą w mocy orzeczenie ministra Przemysłu i Handlu o nałożeniu grzywny na „Wspólnotę Interesów” za niezgłoszenie jej w należyłym czasie do Rejestru Kartelowego. Sąd zniżył i jedynie grzywnę nałożoną na uczestników Wspólnoty Interesów t. j. Katowicką S. A. dla Górnicstwa i Hutnictwa oraz na S. A. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Lura, ze 100.000 zł. na 50.000 zł.

sensie pozytywnym dla nadzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu nad ruchem kartelowym w Polsce.

W szczególności uznał Sąd Kartelowy, że umowy wspólnoty interesów są również objęte polską ustawą o kartelach, że umowy kartelowe podlegają obowiązkowi zgłoszenia do rejestru kartelowego, chociażby nie były formalnie sporządzone w formie pisemnej, że samo niedotrzymanie ustawowego terminu do zgłoszenia umowy kartelowej do rejestru kartelowego powoduje już karę grzywny bez potrzeby poprzedniego upomnienia ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że wreszcie także osoby prawne, a nie tylko fizyczne uczestniczące w umowach kartelowych, mogą być karane grzywną, a nie tylko ich fizyczni reprezentanci.

Budziki i Zegarki precyzyjne najsolidniej i najtaniej w firmie „ZENITH” ul. Sieradzka 2.

Na szubienicy zawisł niewinny człowiek?

Sąd francuski wyjaśni niezwykłą tajemnicę mordu na zamku Bruyeres

W tych dniach sąd francuski rozpatrzy powtórnie sprawę, która w roku 1932 przez szereg dni trzymała całą Francję w napięciu. Działo się to w marcu roku



Znana lekkoatletka czeska i rekordzistka świata na 800 i 80 metrów, 24-letnia Zdenka Koubkova podda się w najbliższych dniach operacji, która zdecyduje o zmianie płci na męską. Koubkova będzie mężczyzną. Fakt ten wywołał wiele komentarzy w prasie czeskiej.

1932. Dozorca zamku Bruyeres obchodząc posiadłość, nie spostrzegł, obu właścicieli zamku, które zazwyczaj bardzo wcześnie wstawały. Zdumiony dozorca udał się do sypialni obu staruszek. Zapukał do drzwi, nie otrzymał odpowiedzi. Otworzył więc drzwi, prowadzące do pierwszej sypialni.

Jego oczom ukazał się straszny widok. Właścicielki zamku leżały martwe na podłodze. Jedna z nieszczęśliwych ofiar padła od kuli rewolwerowej. Druga zaś została zarąbana siekierą. W pokoju panował wielki nieporządek. Staruszki musiały więc stoczyć z mordercą zaciętą walkę.

Przybyłe władze były przekonane, że morderstwa dokonano na tle rabunkowym. Wszystkie bowiem skrzynki, szuflady i skrytki były splundrowane i w ręce przestępcy wpadły wszystkie oszczędności staruszek. Władze zdołały ustalić tylko ten jedyny fakt. Mimo energicznie prowadzonego śledztwa zbrodnia, dokonana w zamku Bruyeres, pozostała okryta gęstą mgłą tajemnicy, a na trop zbrodniarza nie

można było wpaść.

W końcu po wielu trudach policja zdołała zebrać nieco danych o zagadkowym zbrodniarzu i podejrzenie padło na Mariona Evaux, znanego w tej okolicy kłusownika i awanturnika. Evaux zaarrestowano. Początkowo wypierał się winy, wreszcie przyznał się do popełnienia zbrodni.

W październiku tego samego roku stanął Marion przed sądem przysięgłych. Sala sądu była wypełniona po brzegi. Cała opinia publiczna była bowiem poruszona do głębi tragedią, która rozegrała się w zamku Bruyeres. Na rozprawie Evaux zmienił swe zeznania. Oświadczył, że podczas przesłuchania u sędziego śledczego kłamał. Przez długotrwałe i nużące przesłuchanie tak go wówczas wyczerpano, że wolał się przyznać do niepełnionej zbrodni, niż w dalszym ciągu znosić te katusze. Sąd jednak nie wziął pod uwagę tego oświadczenia. Wiedział bowiem, że tego rodzaju oświadczenia są zwykłym trickiem przestępców. Sąd skazał Evaux na śmierć i po kilku miesiącach domniemy

zbrodniarz zawisł na szubienicy.

Cała Francja odetchnęła wówczas z ulgą. Zdawało się bowiem, że znikł ze świata groźny bandyta.

Trzy lata minęły od tej chwili. Mogłoby się zdawać, że ta ponura sprawa była już raz na zawsze załatwiona. Na gle znowu ona wyplątała na powierzchnię. W tych dniach policja w Conbronde zaarrestowała pewnego przestępcę. Ten samorzutnie przyznał się do zabicia obu staruszek z zamku Bruyeres. Zaarrestowany zdradza się doskonałą znajomością terenu, oraz podaje szczegóły, dokonanej zbrodni, które co do joty zgadzają się z faktami spostrzeżonymi podczas śledztwa. Władze nie dają jednak wiary jego słowom i dokładnie sprawdzają te zeznania.

I po raz drugi opinia francuska została poruszona do głębi tą tajemniczą sprawą. Czy na szubienicy zawisł niewinny człowiek, czy padł on ofiarą zbrodni sądowej? Na te pytania, które w napięciu trzymają opinię, da za kilka dni odpowiedź sąd francuski.



NA ZDJĘCIU LEWEM: Kupcy abisyńscy samorzutnie opodatkowują się na cele wojny z Włochami. — Zdjęcie nasze przedstawia kupców abisyńskich niosących worki z pieniędzmi do pałacu cesarskiego w Addis Abebie. — NA ZDJĘCIU PRAWEM: Przykładem trudności terenowych, jakie napotyka wojska walczące w Abisynji służy powyższe zdjęcie, przedstawiające wojska włoskie, torujące drogę samochodowi ciężarowemu.



DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego

W walce z szatanem

VI.

Jak stwierdził lekarz, nieboszczka zamordowana została około godziny trzeciej nad ranem i na ciele jej znaleziono kilkanaście ran, zadanych przez morderczynię. Morderczyni w bestjałski wprost sposób znęcała się nad swą ofiarą. Najciekawsze jest jednak, że dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny morderstwa, gdyż jak wynika z zeznań domowników, zamordowana bardzo dobrze obchodziła się ze swoją pokojówką.

— Czy zostało coś zrabowane? — zapytałem.

— Ciekawe właśnie jest, że nic nie zginęło i w sypialni panował wzorowy porządek. Nieboszczka widocznie zasko-

czona została przez morderczynię we śnie i nie było żadnej walki między morderczynią a jej ofiarą.

— Gdzie znajduje się obecnie morderczyni, panie sędzio?

— W szpitalu więziennym, pod obserwacją lekarską, zachodzi bowiem podejrzenie, że jest anormalna, inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć jej czynu.

— Jeszcze jedno pytanie, panie sędzio. Czy nieboszczka pozostawiła testament?

— Owszem i dziś jeszcze lub najdalej jutro nastąpi otwarcie testamentu.

— O ile panowie nie mają nic przeciw temu, — zwróciłem się do obecnych, — to chciałbym

brać udział w śledztwie. Przed kilkoma miesiącami byłem delegowany do pałacu nieboszczki w związku z dokonaną kradzieżą biżuterji. Poczyniłem wprawdzie wówczas pewne spostrzeżenia, na które nie zwróciłem wtedy zbyt uwagi, mam jednak wrażenie, że obecnie mogą się one przychylić do wyświeślenia tej zagadkowej zbrodni.

— Mam wrażenie, że pan się dnia nie będzie miał nic przeciw temu — odezwał się prokurator.

— Oczywiście, że nie. Z przyjemnością skorzystam z pańskiej pomocy. Słyszeliśmy o pańskiej długoletniej praktyce policyjnej, nawet poza granicami kraju i o pańskich sukcesach. O ile zechce pan przejść do mego gabinetu, to dam panu do przejrzenia akta dotychczasowego śledztwa, w ten sposób będzie się pan mógł zapoznać z dotychczasowym przebiegiem sprawy.

Przy odczytywaniu zeznań świadków uderzyło mnie zeznanie gubernera. Nie obciążał on wprawdzie kategorycznie podejrzaną pokojówkę,

lecz z zeznania jego widoczne było, że stara się ją obciążać. Zeznał na przykład, że w nocy słyszał kroki na schodach, prowadzących do sypialni nieboszczki i że poznał kroki pokojówki, dlatego też nie zwrócił nato specjalnej uwagi. Za znaczyl również wbrew zeznaniom pozostałych świadków, że pokojówka pałała nienawiścią i ukrytą złością do swej chlebodawczyni. Wszyscy po zostali domownicy zeznawali na korzyść oskarżonej i nie mogli wprost uwierzyć, by była ona zdolna do popełnienia tak bestjałskiej zbrodni.

Podejrzana w swem zeznaniu kategorycznie temu prze czy i twierdzi, że kochała nieboszczkę, jak własną matkę. Nie przypomina sobie, ażeby była w sypialni zamordowanej i nie wie skąd się zakrawa wiony nóż wziął w jej pokoju.

— Czy pan sędzia udzieli mi widzenia z oskarżoną oraz pozwoli dokonania rewizji w jej pomieszczeniu.

— W tej chwili dam panu pisemne zezwolenie na widzenie. Co się zaś tyczy rewizji,

to już wszystko zostało gruntownie przeszukane, lecz nic podejrzanego nie znaleziono.

— Mimo to o ile pan sędzia nie ma nic przeciwko temu, to chciałbym raz jeszcze przesukać jej pokój.

— Proszę bardzo, wydam również i w tym kierunku odnośne polecenie.

Po wyjściu od sędziego śledczego udałem się do Komendy Policji. Poprosiłem naczelnika Urzędu Śledczego o przydzielenie mi do pomocy jednego z wywiadowców. Uczynił zażoście mej prośbie i przydzielił mi wywiadowcę bardzo zdolnego, którego znałem jeszcze z Warszawy, został bowiem przed rokiem przeniesiony do Radomia.

Wprost z komendy policji udałem się do szpitala. Zwróciłem się do naczelnego lekarza i przedstawiszy się, wyjaśniłem mu cel mojej wizyty, prosząc o kilka minut rozmowy.

— Co pan doktor sądzi o tej dziewczynie? — zapytałem, kiedy znaleźliśmy się w jego gabinecie.

(Dalszy ciąg jutro).

